Rok V. Kraków-Podgórze, Czwartek 5 Września 1907 Nr. 238

**4** Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8. otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

**„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).**

## Co niesie dzień polityczny.

*Pierwszy socyalista w Sejmie galicyjskim. — Śmiertelne marsze. — Spisek na cara. — Pogrom w Odessie. — Sprawa marokkańska.*

Wczoraj odbyły się cztery wybory uzupełniające do Sejmu, z których wybór w okręgu zbaraskim ma szczególniejsze znaczenie. W tym okręgu wiejskim o ludności przeważnie ruskiej wybrany został posłem „towarzysz" Andrzej Szmigielski, jeden z najskrajniejszych członków partyi socyalno-demokratycznej. — Jest to **pierwszy socyalista**, który wchodzi do **Sejmu**. Wybór Szmigielskiego, który wybrany został 78 głosami przeciw moskalofilskiemu kandydatowi Gregoroszczukowi (66 głosów), poprzedziła zawzięta agitacya. Do Zbaraża zjechali socyalistyczni posłowie Wityk i Diamand; dzienniki socyalistyczne pisały ciągle o ucisku starościńskim, o presyi i nadużyciach, że jednak skargi były nieuzasadnione, o tem świadczy najlepiej sam rezultat wyborów. Okręg zbaraski jest wogóle, jak zresztą przeważna część okręgów ruskich, bardzo zradykalizowany.

Opinia publiczna została znów ogromnie poruszona wieściami o kilku śmiertelnych marszach w Dolnej Austryi i w Karyntyi. — Ministerstwo wojny ogłosiło za pośrednictwem Biura korespondencyjnego bardzo dziwny komunikat, mający na celu uspokojenie publiczności. Komunikat jest dziwny, bo minister oświadcza, że jeszcze wprawdzie „dokładnych" relacyj o wypadkach nie posiada, ale że wiadomości o „licznych" i „ciężkich" zasłabnięciach żołnierzy są „nieprawdziwe". Wogóle wypadku śmierci nie było. Minister wskazuje dalej, że corocznie wydawane są rozkazy „w sprawie możliwego szanowania żołnierzy" podczas ćwiczeń. — O tem opinia publiczna wie i wie także, że oficer humanitarny i rozważny nie potrzebuje specyalnego rozkazu, aby dbać o życie i zdrowie swych podkomendnych.

Bieda w tem, że komendant nie zawsze zdaje sobie należycie sprawę ze swych praw i zadań i bez potrzeby wystawia na szwank zdrowie utrudzonych żołnierzy. W takich wypadkach władze powinny surowo pociągnąć do odpowiedzialności nierozważnych szefów.

Z Petersburga donoszą, że niebawem car ma się spotkać z królem Edwardem angielskim na wodach fińskich. — Proces spiskowców, przygotowujących zamach na cara, znalazł swój epilog w potrójnej egzekucyi. — Nikitienko, Siniawski *alias* Turkin i Naumow, którzy zostali za przygotowywania do zamachu na cara skazani na karę śmierci, zostali wczoraj powieszeni.

W Odessie **pogrom** trwa już od dni **trzech**. Czarna sotnia codziennie bezkarnie dokonuje napadów, zwłaszcza na żydów. Na jednem z przedmieść tłum strzelał na ulicach i splądrował szereg sklepów, przyczem **trzech żydów zabito**. Liczba rannych ma być wielka. Także w śródmieściu grasują czarne sotnie. Ludność, nie znajdując ochrony u policyi, usiłuje zorganizować samoobronę. Wśród żydów panuje panika i znów wielu opuszcza miasto.

Sytuacya w Marokko jest ciągle w równej mierze zawikłana i niebezpieczna. Francya wysyła nowe oddziały wojska i nowe statki wojenne do Marokka. Sułtan Abdul Aziz zbiera siły zbrojne i stara się naczelników plemion odciągnąć od pretendenta Mulej Hafida.

## Lwowscy hajdamacy

### przed sądem wiedeńskim.

Z wiedeńskich dzienników wszystkie podają sprawozdania obszerne i objektywne; tylko „Neue Freie Presse" i oczywiście „Arbeiter Zeitung" zajmują stanowisko wrogie Polakom. W „Neue Freie Pr." profesor uniwersytetu lwowskiego dr. St. Dniestrzanskij ogłosił artykuł o uniwersytecie, w którym próbuje wykazać, że katedry ruskie istniały na uniwersytecie lwowskim wcześniej od polskich — i że profesorowie polscy nie dopuszczają ruskich uczonych do habilitacyi etc.

Zachowanie oskarżonych studentów ruskich było bardzo charakterystyczne. Wypierali się wszelkiej winy, przedstawiali się w roli uciśnionych baranków, a natomiast szkalowali Polaków, opowiadali perfidne plotki... Z każdego zeznania podsądnych znać było, iż te zeznania, jak również i pytania obrońców są starannie i zawczasu z góry przygotowane. Obrona i podsądni ułożyli z całym świadomym cynizmem jeden system kłamstw obmyślany celem wprowadzenia w błąd trybunału i opinii publicznej. Dlatego też studenci ruscy nie chcieli odpowiadać na pytania, zadawane im wprost przez dr. Weinfelda, zdają sobie bowiem z tego sprawę, że te pytania, zadawane im przez człowieka, który zna stosunki galicyjskie, są dla nich niebezpieczne. Obrońcy zachowują się krzykliwie i bez taktu, z wyjątkiem adwokata dra Kosa, który ze wszystkich trzech obrońców jest jeszcze najprzyzwoitszym i najspokojniejszym. Unika też prowokacyi antypolskiej, tudzież unika frazesów. Natomiast bukowińczyk dr. Rode zdradza na każdym kroku, nawet swojemi manierami, że brak mu kardynalnych zasad wychowania towarzyskiego. Wczoraj np. pozwolił sobie na koncept, że studenci i profesorowie Polacy na uniwersytecie lwowskim urządzili na uniwersytecie barykadę „celem wykonywania propinacyi na cele narodowe polskie". (Dowcip ten tak się krakowskiej szmacie, zwanej „Naprzodem" spodobał, że go z zadowoleniem wydrukowała tłustem pismem!!)

Ubolewania godnym jest fakt, że żaden z posłów polskich nie zjawił się w Wiedniu, aby obecnością swoją paraliżować akcyę kilku posłów ruskich w Wiedniu.

#### Dalszy ciąg rozprawy.

W dalszym ciągu przesłuchiwano oskarżonych studentów; dr. Rode postawił następujące pytanie:

Dr. Rode: Czy dr. Winiarz był nazywany złym duchem uniwersytetu?

Przew. nie dopuszcza tego pytania, gdyż tkwi w niem obraza jednego ze świadków.

Obr. dr. Kos: Czy już przedtem budowano barykady na uniwersytecie?

Osk.: Tak jest, w ubiegłym roku studenci wszechpolscy budowali barykady, aby Rusinów wyprzeć z uniwersytetu.

Nastąpiła przerwa. Wszystkie wnioski o dopuszczenie świadków i pytań odrzucono. Przeciw uchwałom trybunału obrona zgłosiła zażalenie nieważności.

Oskarżony Włodzimierz Rachiński niczego w tumulcie nie widział, słyszał tylko wrzawę.

Przew. zapytuje, dlaczego oskarżony nosił bokser i kulę ołowianą na stalowej sprężynie.

Osk. odpowiada, że laskę zawsze ze sobą nosił.

Na dalsze pytanie, czy posiadał rewolwer, odpowiada oskarżony, że tylko jeden z kolegów na policyi dał mu do przechowania pudełko patronów rewolwerowych. Przy budowie barykad nie brał udziału, ponieważ do tego jest za słaby.

Oskarżony Smułka, sekretarz rozwiązanej „Hromady" opowiada, że 23 stycznia był na uniwersytecie i widział, jak bito prof. dra Winiarza. Studenta, który znieważył prof. Winiarza, zna, ale go nie zdradzi. Tenże nie znajduje się wśród oskarżonych. Oskarżony zresztą niczego nie widział. Udał się do auli, gdzie przyszedł z pomocą jednej z panien, która zemdlała. Kiedy opuszczał aulę, został aresztowany. W gwałtach nie brał żadnego udziału. Na pytanie obrońcy, dra Rode, podaje, iż ojciec jego z powodu jego udziału w demonstracyach, został wydalony i z tego powodu ojciec czynił mu wyrzuty.

Oskarżony Iwan Tychowski podaje, że 22 stycznia przewodniczył na zgromadzeniu studentów. Kilku mowców, między tymi Nazaruk, oświadczyło się przeciw wszelkim demonstracyom i radziło wysłać do rektora deputacyę o odczytanie podczas imatrykulacyi formuły przysięgi także w języku ruskim. Oskarżony zeznaje dalej, że skrajne żywioły, które na zgromadzeniu pojawiły się pod przewodnictwem Krata, wzywając do skrajnego radykalizmu, na własną rękę inscenizowały ekscesy dnia 23 stycznia. Kiedy przyszedł na uniwersytet, powiedział mu portyer, że Rusini są zebrani na pierwszem piętrze. Poszedł na górę, niczego nadzwyczajnego jednakże nie zauważył. Kiedy następnie opuszczał salę wykładową, słyszał wrzawę i widział, że studenci wloką ławki; zawołał: „czyście zwaryowali, co robicie? — koledzy, idźcie do domu!"

Na pytanie dra Kosa odpowiada, że na kilka dni przed zajściem, obecnym był na wykładzie dra Dunikowskiego, który powiedział: „Rusini są narodem przeznaczonym do służenia i muszą być cywilizowani kijami". Wszechpolscy studenci urządzili dr. Dunikowskiemu owacyę. Jeden z ruskich studentów zawołał, że profesor mówi fałsz. Student ten został prawie zlynchowany, co oskarżony sam widział.

Dr. Kos: Czy dr. Winiarz jest lubianym?

Osk.: Nie. Także wśród rostropnych Polaków nie jest lubianym.

Obr.: Dlaczego?

Osk.: Ponieważ tendencyjnie informuje „Słowo Polskie".

Następnie wywołano ostatniego oskarżonego dra Włodzimierza Baczyńskiego, który daje wyraz zdziwieniu, że jest oskarżony, ponieważ wtenczas nie był we Lwowie, lecz bawił w Podhajcach.

Przew.: Czy pan występował politycznie?

Osk.: Tak, należę do ruskiego stronnictwa narodowo-demokratycznego i to może jest powodem mego oskarżenia. Polska prasa a specyalnie osławione „Słowo Polskie" są właściwemi przyczynami całych ekscesów. Lwowski prokurator oskarżył mnie, ale nawet nie próbował uzasadnić tego oskarżenia.

Przew.: A co pan powie o tej depeszy?

Osk. przyznaje, że depeszę wysłał.

Przew. przedstawia mu inną depeszę, która brzmi: „Duś, zabijaj i morduj niewiernego Turka".

Osk. wyjaśnia, że jest to strofa z pieśni kozackiej. Depesza została wysłana pod wrażeniem demonstracyi i oburzającego sprawozdania „Słowa Polskiego". Przez to jednakże pierwsza depesza nabiera większego znaczenia i oskarżony przyznaje, że to nie było bardzo rozsądnem. (Wesołość).

Dr. Rode do oskarżonego: Czy uwięzienie ruskich studentów odbiło się wśród ludności większem echem a nawet obudziło podziw?

Osk.: O tak, także i demonstracye. W Galicyi są właśnie obecnie stosunki takie, że ludność przyszła do przekonania, iż na lojalnej drodze dalej iść nie można.

Dr. Rode: Czy studenci brali udział w losach ludu ruskiego?

Osk.: Naturalnie — wielki udział.

Dr. Rode: Czy silne wywołało wrażenie, gdy dowiedziano się, że w Buczaczu przy wyborach do chłopów strzelano z tyłu i...

Przew. przerywa: Nie dopuszczam tego pytania — nie należy ono tu.

Dr. Rode (w dalszym ciągu nie dając się

## Nowy
# Żyd wieczny tułacz

202 *według Eugeniusza Sue*

*opracował Walery Tomicki.*

Ciąg dalszy.

Za dobrze znała panią Saint-Dizier, aby przypuszczać mogła, że działa bez pewnego celu i że chce tylko chwilowo ją udręczyć... W przypuszczeniu tem nie pomyliła się. Margrabia d'Aigrigny i księżna byli przekonani, że Adryanna wie więcej, aniżeli wiedziała w istocie — że wie, ile jej zależało na tem, aby dnia 13 lutego znajdowała się przy ulicy świętego Franciszka i że zamierzała praw swoich dochodzić.

Tym sposobem, zamykając ją w domu obłąkanych, mniemali, że zadadzą śmiertelny cios jej zabiegom. Tymczasem przezorność ta była zbyteczną, gdyż, jakkolwiek Adryanna wpadła na ślad tajemnicy familijnej, jaką przed nią usiłowano ukryć, w rzeczy samej jednak nie miała dostatecznego pojęcia, zwłaszcza dla braku dowodów, które przed nią tajono, albo które gdzieś zaginęły.

Jakakolwiek jednak była przyczyna tego okrutnego z nią postąpienia, w każdym razie nie mogła jej nie oburzać.

Zdawałoby się, że postępek taki wywoła śmiertelną nienawiść i nieprzebłaganą zemstę; tymczasem Adryanna, myśląc o nikczemnym postępku księżnej Saint-Dizier, księdza d'Aigrigny i doktora Baleinier, obiecywała sobie nie zemstę, ale świetne zadośćuczynienie. Postanowiła ścigać, gnębić bez wytchnienia, bez litości, ową chytrość, owo okrucieństwo, nie przez zemstę za doznane krzywdy, lecz aby uchronić inne ofiary, któreby nie miały możności lub środków do skutecznego walczenia i dostatecznej obrony.

Adryanna, zapewne jeszcze pod wpływem bolesnego wrażenia, doznanego przy widzeniu się z Różą Simon, siedziała wsparta na poręczy ławki, zasłoniwszy oczy lewą ręką. Kapelusz położyła przy sobie, a z powodu nachylenia głowy, bujne loki jej włosów prawie całkiem zasłoniły jej świeżą, białą twarz.

W takiej, pełnej wdzięku postawie, bogate zarysy jej kibici uwydatniały się pod bardzo elegancką suknią, gdyż doktór Baleinier dozwalał jej ubierać się podług zwykłego jej gustu; a powiedzieliśmy już, że wykwint w ubiorze Adryanny pochodził nie z zalotności, ale z poczucia obowiązku względem siebie samej, jaki zdawało się, że sama natura na nią włożyła.

Na widok tej dziewicy, której wykwintny strój i cudną postawę Garbuska naiwnie podziwiała, zapominając o okrywających ją łachmanach i własnej szpetnej ułomności, biedna dziewczyna od pierwszego spojrzenia bardzo trafnie osądziła, że niepodobna, aby waryatka tak gustownie ubrać się potrafiła, dlatego też z podziwem i wzruszeniem zbliżyła się powoli do parkanu, który ja oddzielał od Adryanny. Myślała jednak sobie przytem, iż może ta nieszczęśliwa dziewica wistocie jest obłąkaną i miewa tylko chwile przytomności; chcąc się przytem przekonać o tożsamości Adryanny, odezwała się bojaźliwym, cichym głosem, tak, aby tylko dosłyszaną być mogła:

— Panno de Cardoville!

— Kto mnie woła? — zapytała żywo Adryanna.

— Potem, podniósłszy głowę i spojrzawszy na Garbuskę, nie mogła powstrzymać zdziwienia, połączonego niemal z przestrachem.

I w rzeczy samej biedne to, ułomne, nędznie odziane, niespodzianie zjawiające się stworzenie musiało w pannie de Cardoville, tak bardzo lubiącej wdzięk i piękność, wzbudzić pewien wstręt i przestrach.

Dwa te uczucia odbiły się na jej wyrazistej twarzy.

Garbuska, niewzruszona, z wlepionemi oczyma, złożywszy ręce z pewnym podziwem, a raczej głębokiem uszanowaniem, przypatrywała się niezwykłej piękności Adryanny, którą widziała tylko przez kraty w oknie, — i wszystko, co powiedział jej Agrykola o urodzie swej protektorki, wydało się jej daleko nie wyrównywającem rzeczywistości: nigdy Garbuska, nawet w swych ukrytych natchnieniach poetycznych, nie marzyła o takiej piękności.

Szczególnym trafem zbliżyły się do siebie dwie istoty, przedstawiające krańcowe sprzeczności: jedna była wzorem piękności i bogactwa, druga zaś szpetoty i ubóstwa.

Dalszy ciąg nastąpi.

zbić z tropu): Czy silne wywołało wrażenie, kiedy stało się wiadomem, że przy starcu w Muszynkach wleczono 76-letniego starca w kajdanach 78 klm.?

Przew. przerywając: Panie obrońco! Czy pragnie pan może, abym postawił wniosek o dochodzenie dyscyplinarne przeciw panu? To idzie już za daleko!

Dr Rode, krzycząc: Mam prawo stawiać pytania co do wszystkiego, co uważam za ważne. Prawo pytania przysługuje mnie; pan, panie prezydencie, możesz pytania nie dopuszczać, a wtedy domagam się o powzięcie przy każdem pytaniu uchwały Trybunału. Nie mogę jednakże dopuścić na zepchnięcie tego procesu na poziom zwyczajnej burdy karczemnej.

Przew. Panie obrońco! Zasięgnę uchwały Trybunału, czy pańskie postępowanie odpowiada godności sądu. Muszę oświadczyć, że nie uważam je za takie. To stanowczo idzie za daleko, aby obrady przeciągać takiemi oświadczeniami, czynionemi jedynie dla osiągnięcia efektu zewnętrznego.

Dr Rode: Nie chodzi mi o żaden inny efekt, jak tylko o zastępstwo oskarżonych. — Mój szacunek dla pana, panie prezydencie, jest tak wielkim, że daleką jest mi myśl uciążania mu kierownictwa rozprawy. Jeżeli takie wybuchy zdarzają się, to pochodzi z temperamentu i proszę pana prezydenta o wybaczenie.

Przew. Chętnie przebaczam. Jest mi nieprzyjemnem, jeżeli muszę obrońcy przerywać, jednakże nie może być rzeczą procesu wytaczanie tu podobnych kwestyj.

Adjunkt prokur. skarbu dr Weinfeld: Chciałbym p. oskarżonego zapytać, czy wiadomem mu jest, że obecny poseł ruski prof. Dniestrzański w jednym z dzienników oświadczył, iż ruski naród solidaryzuje się z temi demonstracyami i ubolewa, że ruscy studenci nie mieli przy sobie bomby i że demonstracye przybiorą w przyszłości poważniejszy charakter.

Przew. Nie dopuszczam tego pytania, ponieważ nie ma nic wspólnego z procesem.

Dr Rode: Muszę przeciw temu zaprotestować, by p. zastępca prokuratoryi skarbu ze Lwowa, przekraczając swój urząd i zapoznając swą rolę, arrogował sobie zastępstwo Koła polskiego. Tak samo możnaby było tu posadzić posła Abrahamowicza.

Dr Weinfeld: Chcę odpowiedzieć.

Przew. Nie jesteśmy tu po to, by się sprzeczać.

Następnie odczytano protokół, jaki swego czasu spisano ze zbiegłym oskarżonym Kratem. Krat twierdzi w nim, że zanim poszedł na uniwersytet, wypił kwartę wódki, był spity i nie może powiedzieć nic o swej roli podczas zaburzeń.

Po pauzie południowej przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału, by drowi Rode za jego uwagi i z powodu niezwykłego sposobu, w jaki się stara przeciwdziałać prowadzeniu rozprawy, ze względu na jego przeproszenie, nie podyktować kary dyscyplinarnej, jednakże upomnieć go, by na przyszłość podobnych uwag nie czynił.

**Przesłuchanie świadków.**

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków.

Pierwszy świadek prof. Ernest Till przedstawia zajście 23-go stycznia. W południe miała się odbyć promocya. Dr Till wcześnie udał się do uniwersytetu. Nagle na korytarzu powstała wrzawa i studenci usiłowali wtargnąć do sali konferencyjnej, którą szybko zamknięto. Wówczas uderzono siekierami w drzwi i zniszczono całe urządzenie. Prof. Till schronił się do pokoju pedela. Po kwadransie zjawił się w drzwiach pokoju Krat, a kiedy pedel chciał go usunąć, Krat uderzył go i dobył noża. Świadek potwierdza, że oskarżony Nazaruk z drugim kolegą zjawił się u niego i prosił go, aby działał w tej myśli, aby odczytano także ruską formułę przy imatrykulacyi, a ta mała koncesya zdoła uspokoić ruskich studentów. Świadek odpowiedział mu, że studenci słuchają tylko formuły i nie potrzebują jej powtarzać. — Świadek zaprzecza, jakoby profesorowie polscy, chociażby w ścisłem kółku, rzucali obelgi na ruskich słuchaczy.

Dr Rode stawia świadkowi pytanie, czy wiadomem mu jest, że ruskim studentom czynią wstręty na uniwersytecie?

Świadek. Wprost przeciwna rzecz jest mi wiadomą.

Następny świadek prof. dr Włodzimierz Ochenkowski szczegółowo przedstawia ekscesy w dniu krytycznym. Na zapytanie przewodniczącego powiada, że nie może stwierdzić, czy jeden z oskarżonych brał czynny udział w ekscesach. W pokoju konferencyjnym widział tylko Krata, który uzbrojony w siekierę, naprzód wysadził drzwi, później niszczył meble. Świadek podaje jeszcze, że w roku 1902, gdy był rektorem, panował spokój w stosunkach między ruskimi studentami i profesorami.

Świadek prof. dr Bronisław Kruszkiewicz krótki czas przypatrywał się ekscesom, nie może jednak podać, czy wśród oskarżonych znajduje się jeden z uczestników tychże.

**Trzeci dzień rozprawy: środa.**

*(Telegram „Nowin“).*

**Wiedeń.** Prezydent otworzył rozprawę o godz. 9 rano dalszem przesłuchaniem świadków.

Oficyał kancelaryjny lwowskiego Uniwersytetu Franciszek Owoc opowiada, że 28 stycznia w południe przebywał w swej kancelaryi, gdy nagle powstała ogromna wrzawa i wybito okna kancelaryjne. Potem zjawił się Kratt z siekierą w ręku i rozbił ścianę, przedzielającą kancelaryę na dwa pokoje. Świadek wybiegł na korytarz i widział na schodach barykady.

Pres.: Czy który z oskarżonych znajdował się wśród demonstrantów?

Świadek: Tego nie mogę powiedzieć. Znam tych panów. Wtenczas **żadnego z nich nie widziałem.**

Pres.: Czy pan się bał?

Świadek: Gdy Kratt zjawił się z siekierą, przeląkłem się, demonstracyj jednakże nie.

Następnie odczytano zeznania świadka Józefa Rolskiego, sprawozdawcy „Kuryera lwowskiego“. — Rolski powiada, że w krytycznym dniu z rozmaitych oznak domyślił się, że na Uniwersytecie przyjdzie do demonstracyi. Widział część zaburzeń. Potem udał się do lokalu redakcyjnego, a gdy stamtąd wrócił, Uniwersytet był już zamknięty. W międzyczasie przetransportowano dra Winiarza.

Student Stanisław Michalski nie pojawił się, odczytano spisany z nim protokół. Michalski widział na barykadach człowieka ubranego w togę rektorską, który następnie podarł togę i częścią niej wywijał, jak chorągwią, przyczem wołał: — „Niech żyje rewolucya“. Gdy świadek zbliżył się do barykad, zawołał stojący na nich człowiek: „Precz, bo cię zabiję!“

Służący Uniwersytetu Michał Bojarski był świadkiem ataku na aulę. **Nie poznaje żadnego z oskarżonych.**

Św. dr Abraham Schops, kandydat adwokacki, przybył 23 stycznia wraz z narzeczoną i matką do Uniwersytetu na swą promocyę. Już na pierwszem piętrze widział wielką liczbę studentów, co go uderzyło. Kilka minut potem trącono go z całej siły o zamknięte drzwi, które następnie pod razami z łoskotem rozleciały się. Przez wyłom wpadła do auli grupa około 50 studentów z wzniesionymi kijami. Na czele ich stał człowiek wysokiego wzrostu o blond włosach. Studenci ci poczęli demolować przedmioty, znajdujące się w auli. Narzeczona i matka świadka zemdlały. Wówczas kilku młodych ludzi przystąpiło do gości promocyjnych i po rusku oświadczyli: „Nie bójcie się, wam się nic nie stanie, nie jesteśmy barbarzyńcami“. — Jeden z młodych ludzi starał się przyjść z pomocą zemdlałej narzeczonej świadka. Gdy kobiety przyszły do siebie, świadek chciał się z niemi oddalić, nie mógł jednak wyjść z auli, gdyż wszystkie wyjścia były zabarykadowane. Na jego prośby kilku młodych ludzi pomogło mu usunąć ławki z lewego korytarza i w ten sposób mógł świadek z narzeczoną i matką wyjść.

Podobnie przedstawia zajścia technik Adolf Hollenberg, który wówczas również jako gość przybył na promocyę w towarzystwie kilku kobiet i z niemi przebiegł kilka sal wykładowych, nie mógł jednak opuścić Uniwersytetu, z powodu barykad. Dopiero później zdołał opuścić Uniwersytet.

Przew.: A więc było wielkie zamięszanie.

Świadek: Naturalnie.

Kilku innych gości, przybyłych wówczas również na promocyę, przedstawia identycznie zajścia. Wszyscy ci świadkowie oświadczają, że **nie poznają żadnego z oskarżonych.**

# Co słychać w mieście?

*Kraków, dnia 5 września 1907.*

**Opróżnienie Wawelu.** Jak wiadomo, ostateczne opróżnienie Wawelu z wojska nastąpić ma w roku 1909. Część wojska już opuściła zamek, pozostała w nim jeszcze tylko artylerya i szpital garnizonowy. Dla artyleryi buduje się już koło cmentarza za rogatką rakowicką koszary, do których prawdopodobnie artyleryjna załoga Wawelu przeniesie się w roku przyszłym. Pozostanie tedy na Wawelu jeszcze szpital, dotychczas bowiem niema odpowiedniego gmachu dla jego pomieszczenia.

Dnia 16 sierpnia odbyła się w budownictwie wojskowem w Krakowie rozprawa ofertowa na budowę szpitala garnizonowego, który ma stanąć na gruntach wojskowych w przedłużeniu ulicy Długiej, po lewej stronie poza wałem kolejowym, dokąd się ma przenieść szpital z Wawelu. Kosztorys budowy wynosił około 2 miliony koron. Zgłosiło się 9 oferentów. Najniższą ofertę przedstawił, jak słychać, p. Bernstein z Przemyśla. Sprawa budowy tego szpitala jest ogromnie ważna, od niej bowiem zależy ostateczne opróżnienie Wawelu.

**Ulica Basztowa** na przestrzeni od ulicy Długiej do Placu Matejki zostanie od czwartku z powodu przebrukowania zamknięta dla ruchu kołowego.

**Warsztat dla uczniów szkół średnich,** założony przez ś. p. dra Henryka Jordana, prowadzonym będzie i nadal w bieżącym roku szkolnym. Praca w warsztacie rozpocznie się dnia 9 września. Uczniowie pracować będą w sześciu równorzędnych oddziałach, każdy oddział dwa razy w tygodniu po 2 godziny. Opłata dla każdego ucznia wynosi 10 koron na cały rok szkolny. Uczniowie mniej zamożni mogą złożyć przy zgłoszeniu się 2 kor., a dalszą opłatę składać w ratach miesięcznych po 1 kor. Uwolnieni od opłaty mogą być uczniowie ubodzy a pilni, którzy wykażą się odpowiedniem poświadczeniem dyrekcyi szkoły.

Zgłoszenia przyjmuje zarząd warsztatu codziennie w godzinach popołudniowych. (Podzamcze 30). Liczba miejsc jest wyznaczona; przyjętych być może 180 uczniów.

**Komisya informacyjna** Tow. Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego poleca P. T. Rodzicom, Opiekunom i Wychowawcom zdolnych i sumiennych korepetytorów, a P. T. Adwokatom i Notaryuszom rutynowanych mundantów.

**Z „Sokoła“.** Wpisy na ćwiczenia przyjmuje kancelarya „Sokoła“ codziennie od godz. 6—9 wieczorem. Program ćwiczeń jest następujący: Uczniowie Towarzystwa młodsi (do lat 10) we wtorki, czwartki i soboty od 5—6 popoł.; starsi: w poniedziałki, środy i piątki od 6—7 wiecz. Uczenice Towarzystwa starsze: we wtorki, czwartki i soboty od 6—7 wiecz.

Opłata dla uczniów młodszych: dla dzieci członków 2 kor. miesięcznie, dla dzieci nieczłonków 4 kor. miesięcznie. Uczniowie i uczenice starsze: dla dzieci członków 1 kor. 50 hal. miesięcznie, dla dzieci nieczłonków 4 kor. miesięcznie.

Członkinie Towarzystwa młodsze ćwiczą w poniedziałki, środy i piątki od wpół do 8 do wpół do 9-tej wiecz. Członkowie Tow. II. oddział te same dnie od wpół do 9 do wpół do 10-tej wiecz. Członkowie Tow. starsi we wtorki, czwartki i soboty od 7 do 8 wiecz. Panie we wtorki, czwartki i soboty od 7 do 8 wiecz.

**Wystawa robót ręcznych kobiecych** i wyrobów slojdowych szkół powiatu krakowskiego mieści się w budynku szkolnym w Nowej Wsi Narodowej tuż za rogatką Łobzowską. Zwiedzać można w dniach 5 i 6 b. m. od godziny 2—5 po południu. Wstęp wolny dla osób interesujących się szkolnictwem.

**„Związek ziemian“.** W sali Rady pow. w Krakowie odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 10·30 zgromadzenie członków Tow. kredytowego ziemskiego z okręgu Kraków-Podgórze, celem omówienia projektowanego utworzenia „Związku ziemian we Lwowie“. Zgromadzenie zwołuje delegat Tow. kredytowego dr Stefan Skrzyński.

**Związek katol. Stowarzyszeń rzemieślników i robotników w Krakowie.** We czwartek dnia 5 bm. 1907 r. odbędzie się w Domu Związku (ul. św. Tomasza l. 37) odczyt na temat: „Samodzielność i siła w stowarzyszeniach“.

Początek o godz. wpół do 8 wieczorem. Wszystkich członków Stowarzyszeń i gości zaprasza Zarząd.

**Zakład zastawniczy przy Arcybractwie Miłosierdzia** w Krakowie. Jak wiadomo, istnieje przy Arcybractwie Miłosierdzia zakład zastawniczy, nie pobierający procentu od kwot, wypożyczonych na zastaw i będący przez to faktycznem dobrodziejstwem dla najuboższej ludności. Dotychczas jednak zakład ten nie funkcyonował należycie. Przedewszystkiem otwarty był tylko przez cztery dni w tygodniu, a nadto w lecie był stale na kilka tygodni zamykany. W tym roku np. wakacye zakładu zastawniczego trwały od 12-go lipca do 3-go września, właśnie wtedy, kiedy najuboższa ludność najbardziej pomocy zakładu potrzebuje. Przypuszczamy, że sprawą organizacyi zakładu zajmie się nareszcie Rada Arcybractwa i przystosuje go do potrzeb ludności. Sprawę tę poruczono już zresztą specyalnej komisyi, złożonej z pp. Herolda, W. Fischera i K. hr. Mieroszewskiego. Komisya ta ukończyła już swe czynności i przygotowała sprawozdanie, które w najbliższy piątek będzie przedłożone pełnej Radzie. Treści sprawozdania nie znamy, mamy jednak nadzieję, że zajmuje się ono taką organizacyą zakładu, jak to wyżej powiedzieliśmy.

**Zapasy atletów** w Parku krakowskim. We wtorek prawie przy wypełnionej widowni zwyciężył w I. parze Pytlasiński Włocha Trapoli (5 minut 30 sekund), w II. parze Piłkow Finlandczyk Altmanna Niemca (14 m. 33 s.), w III. parze Rogalski Sedlena (17 m. 57 s.), w IV. parze Moldt położył Spechta (5 min. 57 s.).

LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

# W naszej letniej stolicy.

21 (Ciąg dalszy).

— Kto tam? — drżącym głosem zapytał pan Małkowski.

— Cóż u licha, otworzycie nareszcie? — wołał ktoś za drzwiami. — Albo się jest przemysłowcem, albo się nie jest przemysłowcem! Albo się ma pensyonat, albo się budę zamyka!

— Mamo, to jakby głos pana Kowalskiego — rzekła panna Dzidzi.

— Panie Kowalski, czy to pan? — pytał pan Małkowski, zbliżając się nieufnie ku drzwiom.

— Juści, że nie zbój. Otwórzcie nareszcie!

Pan Małkowski otworzył drzwi, panie uciekły do swego pokoju. Zziębnięty i ociekający wodą stanął rejent w progu — i patrzał osłupiały na pana Małkowskiego, trzymającego w jednej ręce świecę, w drugiej ogromny rewolwer.

— Co?... co? A pan co tu robi w pensyonacie? — jąkał się rejent.

— W jakim pensyonacie? To nasza willa!

— Ja... ja... jakto? To tu nie pensyonat „Zbyszko“? Ja myślałem, że do pensyonatu się dobijam! Wybaczcie państwo, to wina tego szelmy Józka, który mnie już godzinę wozi po wertepach i wskazał mi teraz ten dom jako pensyon. Przepraszam najmocniej i życzę dobrej nocy!

Rejent zabierał się do wyjścia. Z sąsiedniego pokoju dał się słyszeć chichot panny Dzidzi.

Trwoga ustąpiła wesołości. Pan Małkowski bardzo był rad, że bohaterstwo jego nie było na cięższą próbę wystawione — i uściskał dłoń rejentowi.

— To pan jeszcze mieszkania nie ma? O tej porze? Ależ to niepodobna, żebyś się pan tłukł teraz po nocy. Mamy tu jeszcze izbę i cztery łóżka; przenocujemy pana. To obowiązek, panie dzieju, obywatelski i chrześcijański. Dziszko, prawda? Rejent zostanie z nas. Widać wyraźny palec Boży w tej przygodzie!

Z sąsiedniego pokoju znowu zabrzmiał przytłumiony chichot Dzidzi. Pani Małkowska rzekła:

— Ależ naturalnie, naturalnie. Pan musi przyjąć dziś gościnę. Tylko że będzie panu bardzo niewygodnie; możemy panu dać tylko jeden pled i jasiek i musi pan spać na zwykłym góralskim sienniku...

— Pani dobrodziejko, jestem doprawdy wzruszony łaskawością państwa. Boję się nadużyć jej, ale chyba skorzystam, bo w ten deszcz jechać dalej niepodobna.

— Wie pan co? — rzekł Małkowski — mam dobry pomysł: kropnijmy jarzębiaku na tę wilgoć!

— Nie zaszkodzi — rzekł rejent — bo jakoś tutaj chłodno jest, a deszcz leje, jak z cebra.

Zaczem pan Małkowski nalał kieliszki.

— Dobra nasza!

Trącili się, wypili.

— Trzebaby coś przekąsić? Tak na stojąco, po zakopiańsku, bo mamy tylko trzy stołki, a i te zabrały kobiety do swego pokoju. Kochany rejencie, może szynki? Albo rybkę?

— Rzeczywiście, pomysł dobry — odparł rejent — wprawdzie przed godziną dopiero jadłem kolacyę, ale to świeże powietrze jakoś wywołuje apetyt. Kawałeczek szyneczki nie będzie od rzeczy.

— Ale jeszcze kieliszeczek, dla równowagi.

— Równowaga panować winna w społeczeństwie, więc zgoda.

— Kochany panie Erazmie!

— Kochany panie Dyonizy!

— Tylko sza, bo paniom spać przeszkadzamy — mitygował rejent gospodarza.

I stojąc przy stole, obaj panowie w złotych humorach posilali się i pokrzepiali ducha porządnie — aż wreszcie trzeba było udać się na spoczynek.

Pan Małkowski przeprowadził gościa do pokoju, sąsiadującego z jego własnym i zostawił mu świecę.

Rejent prędko się rozebrał i wyciągnął się z rozkoszą na sienniku, zaścielonym prześcieradłem i otulony w pled, zasnął odrazu — i chrapnął w najlepsze.

ROZDZIAŁ IV.

*bardzo krótki, w którym okaże się nad wszelką wątpliwość, że powietrze zakopiańskie wpływa skutecznie na rozbudzenie zapałów miłosnych oraz inspiracyi poetyckiej.*

W błogiem marzeniu pogrążony rejent spał smacznie. Śniło mu się właśnie, że panna Dzidzi w pikantnym kostyumie pny Szuppówny, w „Wesołej wdówce“, który nie był zupełnie przyzwoity, zbliża się ku niemu i pokazuje mu księgi hipoteczne — i on widzi, że hipoteka pp. Małkowskich czysta jest, jak szkło: wtem nagle z tego arcyprzyjemnego snu wyrwał go wielki stukot pod oknem, rąbanie siekierą i kucie młotkiem.

(Dalszy ciąg nastąpi)

**Echa oblężenia Secesyi.** Sprawa burdy oficerskiej, jaka się w nocy z niedzieli na poniedziałek rozegrała u bram kawiarni Secesyi, nie przestaje zaprzątać umysłów. Jak się dowiadujemy, władze wojskowe wszczęły już energiczne śledztwo w tej sprawie. Ze strony władz cywilnych prowadzi śledztwo komisarz Jasieński, który złożył o przebiegu śledztwa raport namiestnikowi. Jak słychać, porucznik Valentin, główny bohater zajścia, jest człowiekiem o awanturniczem usposobieniu. Władze wojskowe przed kilku dniami dopiero ukończyły śledztwo z powodu awantury, również przez p. Valentina wywołanej.

**Wypuszczenie z więzienia.** Wczoraj wypuszczony został z aresztów sądu kraj. karnego Edmund Henryk hr. Potocki, aresztowany pod zarzutem grubych oszustw wekslowych. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że hr. Potocki jest człowiekiem umysłowo chorym, poddano go w więzieniu pod obserwacyę lekarską. Rezultat obserwacyi był taki, że wczoraj wypuszczono hr. Potockiego z aresztu i jako umysłowo-chorego oddano rodzinie.

**Echa sprawy o fałszowanie metryk żydowskich.** W kwietniu br. wpadła policya na trop fałszerstw w krakowskim urzędzie metrykalnym izraelickim. Aresztowano wówczas głównego prowadzącego księgi Abrahama Richtera i jego syna Dawida, oddano sprawę prokuratoryi i w czerwcu odbyła się przeciw nim rozprawa przed przysięgłymi. Na mocy werdyktu przysięgłych trybunał uwolnił w zupełności Abrahama Richtera, zasądził zaś tylko Dawida Richtera na kilkotygodniowe więzienie. Po rozprawie sądowej magistrat, jako władza polityczna pierwszej instancyi, zarządził śledztwo dyscyplinarne, które stwierdziło, że Abraham Richter jest niewinny. Dlatego też magistrat reskryptem z 15 lipca przywrócił Abrahama Richtera na zajmowane poprzednio stanowisko. Richter objął już urzędowanie jako główny prowadzący księgi metrykalne gminy izraelickiej w Krakowie.

**Nagła śmierć.** Kupiec z Bobowy Abraham Kaufmann przyjechał wczoraj do znajomych, już ciężko chory i tu zasłabł bardziej. Zawezwano lekarza i Pogotowie ratunkowe, lecz wszelkie środki okazały się bezskuteczne, bo kupiec po chwili zmarł. Przyczyną śmierci był udar serca.

**Z kroniki Pogotowia ratunkowego.** Dzisiaj rano zawezwano Pogotowie do ogrodu Angielskiego, gdzie niejaki Izaak Kaufmann dostał nagle obłędu. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

W południe zgłosił się na Pogotowie mały 7-letni chłopczyna, Stanisław Łuszczyk, którego niejaka Marya Warchałowa straszliwie pobiła. Chłopaczka, który miał na palcach pręgi od uderzeń, opatrzono i odesłano do domu.

**Babska wojna** miała dzisiaj rano miejsce przy ul. Lubicz pod l. 24. Pokłóciły się tam ze sobą dwie posługaczki, a że wojna na słowa im się sprzykrzyła, rzuciły się na siebie z bardzo poważną bronią, bo z pazurami. Rezultat walki był taki, że jedna z walczących, Agnieszka Dziewońska, musiała aż na stacyi ratunkowej szukać pomocy.

**Z policyi.** Dorożkarz Marcin Krasny z Grzegórzek złożył dziś na policyi pokrowiec, w którym były zawinięte trzy drogie parasolki, które dnia 2 bm. zostawił ktoś w jego dorożce nr. 92.

Za wywołanie zbiegowiska na Małym Rynku, aresztowano Maryę Puchałę. Upiła się ona w szynku Bestera i wyszedłszy na Mały Rynek zachowywała się wysoce nieprzyzwoicie. Zatrzymano ją w aresztach policyjnych aż do wytrzeźwienia.

Błażej Tomaszewski, wyrobnik, położył się na furze, jadącej ulicą Długą i w przystępie dobrego humoru, srodze zaprawionego wódką, zdjął z siebie tę część ubrania, której nie można nazwać otwarcie, czem oburzona publiczność oddała go w ręce policyi.

Karolina Sadowska doniosła policyi, że wczoraj zgubiła w Rynku głównym kosztowną złotą branzoletę.

**Za dręczenie konia** doprowadzono dzisiaj na policyę Franciszka Dzióbka, fornala ze dworu w Łazanach. Jechał on ulicą Rakowicką, rozwożąc mleko, koniem, który miał cały kark poraniony od złego chomonta i od bicia. Biedne konisko rzucało się i padało z bólu, mimo to Dzióbek jeszcze je batem okładał, aż go publiczność kazała aresztować.

**Przy okienku** na głównej poczcie skradziono dzisiaj Franciszkowi Czechowiczowi, praktykantowi u firmy Reim i Spółka, kwotę 24 koron, jakie miał w kieszeni. Biedny chłopak zgłosił się do policyi z prośbą, aby złodzieja odszukano.

**Kradzieże z przedpokojów** zaczynają się znowu pojawiać. Onegdaj skradziono z przedpokoju mieszkania przy ul. św. Filipa l. 22, płaszcz gimnazyalny. Taką samą kradzież popełniono na ul. Batorego l. 15.

**Z Podgórza.** Festyn Okręgowej Rady opiekuńczej w Podgórzu na dochód biednych sierot i opuszczonej dziatwy, który miał się odbyć w Parku na Krzemionkach dnia 1 września b. r. z powodu ulewnego deszczu i gradu odłożonym został na niedzielę dnia 8 września b. r. o godzinie wpół do 3 po południu. Festyn się odbędzie z niezmienionym programem w Parku na Krzemionkach, zaś w razie niepogody w sali „Sokoła“ podgórskiego.

Z uwagi, że nagła burza i ulewa z deszczem niespodzianie nadciągła nad Parkiem w chwili, gdy wszystko było już do festynu przygotowanem i sam festyn się rozpoczął, komitet i tak niezasobny poniósł znaczną stratę, to też obecnie żywi pełną nadzieję, że wobec pięknego celu i nader doborowego i urozmaiconego programu Szanowna publiczność tem więcej przez liczne przybycie poprze nasze gorące usiłowania i zabiegi.

**Rewolucya w Ameryce** dotychczas wprawdzie nie wybuchła, ale wieści takie przyniesiono wczoraj do Podgórza. A było to w następujący sposób: Dozorca rzeźni miejskiej w Podgórzu Jan Hausner ma syna w Ameryce, w Chicago. Utrzymuje z nim korespondencyę, bo syn przysyła zresztą pieniądze z Ameryki. Naraz w niedzielę zgłosił się do niego niejaki Stanisław Stępiński i zaczął mu opowiadać, że był wraz z jego synem w Ameryce, ale że tam wybuchła rewolucya i obydwaj musieli uciekać. Opowiadał dalej, że jemu wystarczyło zaledwie na drogę do Podgórza, a że młody Hausner „dostał się“ jeszcze bardziej, bo dojechał tylko do Mysłowic i tam został, nie mając ani centa. Stary Hausner słuchał, ale jakoś mu się wierzyć nie chciało, bo miał niedawno list od syna. Kiedy jednak życzliwy emigrant zaczął mu malować los syna w Mysłowicach, zmiękł i zgodził się na to, że pójdzie na stacyę telegraficzną i telegraficznie prześle synowi pieniądze. Tymczasem Stępiński zażądał „za dobrą radę“ wynagrodzenia. Staruszek dał mu dwie korony i St piński odszedł. Hausner telegrafował do Mysłowic, ale depesza wróciła, bo młodego Hausnera wcale w Mysłowicach nie było. Straciwszy więc niepotrzebnie parę koron, Hausner przekonał się, że go Stępiński wziął na kawał. To też kiedy wczoraj spotkał Stępińskiego na ulicy, oddał go odrazu w ręce policyi, która go zamknęła w aresztach, aby go oduczyć robienia rewolucyi i „geszeftów“ na naiwnych.

**Wesoła wojna w Podgórzu.** Pisaliśmy wczoraj o paczce wesołych jegomościów, którzy w niedzielę podczas burzy przeciągali ulicami Podgórza i zapomocą olbrzymiego drąga wybijali szyby w mieszkaniach. — Policya zarządziła za nimi energiczne śledztwo i wczoraj weseli bohaterzy znaleźli się pod kluczem. Są to sami wyrobnicy, Józef Jelonek, Władysław Ziemba i Jan Wadowski. Ten ostatni grał na harmonijce przy akompaniamencie grzmotów piorunowych, Ziemba zaś niósł drąg, którym wybijał szyby w oknach.

**Psia wełna.** Do sklepu Rosenfeina w Rynku głównym w Podgórzu przyszła wczoraj służąca Anna Wełna i zakupiwszy potrzebne rzeczy, zabrała ze sobą najspokojniej koszyk z wiktuałami, pozostawiony przez niejaką Pasternakową z Kurdwanowa. Rosenfein przyłapał ją na kradzieży i odebrał jej koszyk, a że nie lubi mówić „psia krew“, krzyknął do niej: „A ty psia wełna!“ Dziewczyna w płacz! Na policyi zaklinała się, że już więcej kraść nie będzie, bo złodzieja to zaraz po nazwisku wołają. Jnści, zawołano na nią przecie „psia wełna!“

**Nieszczęśliwy wypadek.** W fabryce wyrobów żelaznych Korngolda na Zabłociu w Podgórzu spadł dzisiaj rano z wysokości przeszło trzech metrów pracujący tam w magazynie robotnik Jan Czuła. Nieszczęśliwy runął na żelaziwo, leżące na podłodze i odniósł bardzo poważne obrażenia wewnętrzne i zewnętrzne. Zawezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło go na miejscu, poczem nieprzytomnego prawie przewieziono do szpitala św. Łazarza.

**Między zderzaki wagonów** dostał się wczoraj na stacyi w Płaszowie funkcyonaryusz kolei państw. Wojciech Włodarz. Podczas łączenia wagonów pociągu ciężarowego wpadł on między dwa zderzaki, które zgniotły mu brzuch i piersi tak strasznie, że nieszczęśliwy padł na miejscu trupem, pozostawiając bez środków do życia rodzinę, złożoną z sześciorga dzieci.

**Poświęcenie „Sokoła“ w Kałuszu.** W niedzielę dnia 8 bm. odbędzie się w Kałuszu uroczyste poświęcenie własnego gniazda kałuskiego „Sokoła“. Po uroczystości poświęcenia odbędzie się w ogrodzie miejskim popołudniu wielki festyn, z nader urozmaiconym programem. Po festynie o godz. 4-tej ćwiczenia gimnastyczne, które zakończą ognie sztuczne. Wieczór o godz. 8 odbędzie się w sali „Sokoła“ uroczysty wieczór, poczem nastąpią tańce.

**Zuchwały napad kozaków na terytoryum austryackie.** W Nowosiółkach Kardynalskich, miejscowości, oddalonej o 100 kroków od granicy, wydarzył się wypadek, który nie powinien pozostać bez konsekwencyi. U właściciela dóbr Borowskiego zatrudniony był jako ekonom pewien emigrant z Królestwa, Polak.

Kilku chłopów z Nowosiółek doniosło rosyjskiemu rotmistrzowi kozaków, że ów ekonom jest członkiem bojówki. Żandarmi rosyjscy postanowili za wszelką cenę schwytać rzekomego bojowca. Przed kilku dniami wjechali na terytoryum austryackie czterej kozacy na koniach, zaopatrzeni w pasy i łańcuchy, celem przywiązania bojowca między konie i uprowadzenia go. Kozacy przeszukali stajnię, gdzie ekonom zwykle sypiał; nie zastawszy go jednak, wrócili, obiecując chłopom po 100 rubli, jeśli powiedzą, gdzie ekonom będzie spał przyszłej nocy.

Rzecz stała się przypadkiem głośną... Właściciel dóbr Borowski dał znać do starostwa w Sokalu o zamierzonym napadzie. Na drugi dzień kozacy znowu w czterech przyjechali; zobaczywszy jednak żandarmów austryackich, cofnęli się.

Do Nowosiółek przyjechał rotmistrz żandarmeryi austryackiej, aby przeprowadzić śledztwo w tej sprawie. Władze polityczne i sądowe szukają tych, którzy pomagali kozakom w ich przedsięwzięciu.

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Rycerze północy“.

## Z krakowskiego bruku.

Nasz nowo zaangażowany filozoficzny reporter pisze:

Kto chce w tych dniach być na prawdę popularnym w Krakowie, musi być albo handełesem od książek szkolnych, albo atletą z parku krakowskiego. Są to bardzo piękne i popularne, ale też bardzo *trudne* zawody. Takie handełesy z ulicy Szpitalnej od dziesiątków lat handlują polskimi książkami, a mimo to trudno im jest po dziś dzień nauczyć się porządnie mówić po polsku. A panowie atleci walczą ciągle w kółko między sobą, a jeszcze nie zdołali zbadać, który z nich najsilniejszy. Strasznie to widać trudna sprawa! Ale za to atleci mają w Krakowie nadzieję wygrania obiecanych na plakacie 10.000 kor., tylko nie wiem od kogo. Trudno bowiem nawet przypuścić, aby się w Krakowie u kogo taka wielka suma znalazła, chyba w urzędzie podatkowym.

Stosunki pieniężne w mieście niezadługo zmienią się pomyślnie, bo zakład zastawniczy przy Arcybractwie Miłosierdzia zostanie zreorganizowany. Zakład ma być otwarty co dzień, a nie, jak dotychczas, tylko przez cztery dni w tygodniu i mają być zniesione ferye letnie. Jest to najwyższy czas, aby miasto uzyskało porządną tego rodzaju instytucyę, bez której przy dzisiejszej drożyźnie obejść się nie może. „Zastaw się, a postaw się“, powiada staropolska maksyma, której w mieście naszem, przykładnie szanującem tradycyę, hołdować musi nawet najskromniejszy obywatel, któremu wcale nie chodzi o „postawienie się“. Tylko, że niezadługo nie będzie u nas czego zastawić, a co do mnie, w skromności podpisanego, to już dzisiaj jestem tak zastawiony, jak skład mebli przy ulicy Szpitalnej — i gdybym jeszcze coś z garderoby zastawił, to wyglądałbym goły, jak zapaśnik atletyczny.

Jako człowiek z natury i z zawodu ciekawy chciałbym się szanowej redakcyi zapytać, dlaczego bułki i bochenki sprzedawane w Krakowie, są bardzo często od spodu powalane błotem? Pytałem się o to pp. piekarzy, ale nie chcieli wcale ze mną o tem mówić. Może szanownej redakcyi wiadomy jest powód tej szczególniejszej specyalności piekarskiej w naszem mieście? Wagę pieczywa zmiejszać, a liczyć dawną cenę za nie, to nie żadna sztuka, ale na czem te bułki leżą, że są takie obłocone? *lix.*

## Telegramy „Nowin“.

**Lwów.** W dniu wczorajszym przeszedł w stan spoczynku długoletni kierownik biura prezydyalnego Wydziału kraj. radca dr Józef Ekielski po 40-letniej służbie krajowej.

**Ischl.** Cesarz odjechał o godz. 9 min. 15 rano na pole manewrów do Karyntyi.

**Wybory uzupełniające.**

**Lwów.** Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do Sejmu krajowego z miasta Lwowa oddano głosów 1800. Wybrany został prezydent miasta Ciuchciński 1795 gł.; 5 gł. było rozstrzelonych.

W pow. łużczańskim przy wyborze z kuryi gmin wiejskich oddano gł. 139. Wybrany posłem naczelnik sądu powiatowego w Ottynii dr Józef Hanczakowski (starorusin) 113 gł. Kontrkandydat radca sądowy dr Damian Sawczak otrzymał 9 gł. Reszta rozstrzelona.

Przy wyborze z kuryi wielkiej posiadłości w okręgu żółkiewskim wybrany został jednogłośnie posłem na Sejm wiceprezydent Izby posłów dr Stanisław Starzyński.

**Strejk w Antwerpii.**

**Antwerpia.** Niepokoje w porcie trwały do późnego wieczora. Policya kikakrotnie występowała do ataku pałaszami. Strejkujący podpalili, oblawszy naftą, kilka składów drzewa.

**Znieważenie kardynała Merry del Val.**

**Rzym.** „Messagero“ donosi z Castel Sandolfo: Jakiś pijany człowiek, jadący tramwajem, obrzucił obelgami przejeżdżającego w powozie kardynała Merry del Vala. Policya aresztowała pijanicę. Znaczna część ludności urządziła kardynałowi przed zamkiem papieskim, w którym mieszka, owacyę.

## Z Marokko.

**Fez.** Sułtan powołał przełożonych szczepów, którzy orzekli, że proklamowany na sułtana Mulej Hafid jest rokoszaninem i wyrazili zaufanie sułtanowi Abdul-Azisowi.

## Rozmaitości.

**Śmiertelne marsze.** Z Celowca telegrafują: „Kärntner Landes Zeitung“ donosi, że podczas onegdajszego marszu, trwającego od godz. 3 rano do 3 popołudniu, padło 156 ludzi i musiano ich oddać do szpitala.

Podczas ćwiczeń dywizyi piechoty obrony krajowej pod Wiener Neustadt przyszło wskutek forsownych marszów do kilku nieszczęśliwych wypadków. W pułku obrony krajowej Nr 14 z Berna rezerwista Karol Krbousek, który zameldował się chorym, a którego lekarz pułkowy uznał za *symulanta, padł na drodze bez przytomności*, a podczas transportu do *szpitala zmarł.* Drugi rezerwista, który zachorował w polu, także umarł w szpitalu.

Onegdaj odbył pułk ten 52 klm. marszu, podczas którego 80 ludzi padło. Lekarz wyjednał u komendanta kilkugodzinny odpoczynek, poczem pułk ruszył dalej i znowu padło przeszło 60 żołnierzy. Wielu z nich w ciężkim stanie odesłano do domów.

Pułk piechoty obrony krajowej Nr 25 z Kromieryża miał dwa wypadki śmierci w marszu. Rezerwista Józef Michalicek, ojciec trojga dzieci, który meldował się chorym i uznany został za *symulanta*, następnego dnia *zmarł.* Rezerwista Racil, ojciec dwojga dzieci, zmarł podczas marszu.

Oprócz tego zmarli dwaj żołnierze na porażenie słońca. — Wypadki te powinny władze wojskowe nareszcie skłonić do powierzania komendy tylko ludziom sumiennym, rozważnym i zdającym sobie sprawę ze swej odpowiedzialności.

**Kolosalny szwindel ze środkami leczniczemi.** W New-Yorku wykryto niedawno kolosalny szwindel, jaki od dłuższego czasu prowadziła ze swoimi klientami firma „Życie i siła“, sprzedająca środki lecznicze. Urządziła ona olbrzymie laboratorya i wspaniałe pokoje przyjęć w centrum miasta. Za pomocą niesłychanej reklamy rozniosła światu wiadomość, że udało się jej dokonać na polu lecznictwa epokowego odkrycia, umożliwiającego ludziom odzyskanie straconych sił życiowych. Wytworzenie cudownej substancyi miało być niesłychanie kosztowne, przeto sprzedawano ją tylko w ilościach minimalnych. Klienci płacili bajeczne sumy za preparaty z żelatyny, zawierające w sobie życiodajny eliksir. Sprzedawano je w starannie opakowanych kapsułkach i polecone zawsze nosić przy sobie. Cudowna substancya miała posiadać właściwość radium i swem promieniowaniem zabijać szkodliwe drobnoustroje, specyalnie zaś „bakcyle starości“. Rzeki złota od głupców płynęły do kieszeni pomysłowych przedsiębiorców. Kapsułki, zawierające niewinny proszek z żelatyną zmieszany rozeszły się po całym świecie. Aż nareszcie „Towarzystwo Medyczne w Nowym-Yorku“ zwróciło uwagę na kolosalny szwindel i położyło mu koniec, zażądawszy zamknięcia całego zakładu.

**Ilość psów w rozmaitych krajach.** Najwięcej psów w stosunku do ludności liczy Francya, która posiada ich 2,800.000 czyli 75 na 1.000 mieszkańców. Niemcy mają psów tylko 38 na 1.000 mieszkańców, Szwecya zaledwie 11. Taka duża ilość psów we Francyi tłumaczy się nietylko miłością do zwierząt, ale również i zamożnością kraju.

**Potęga ciemnoty.** Okropna tragedya, rozegrała się we wsi Wozdwiżenskoje, gubernii moskiewskiej.

Czarnosecińcy oddawna już rozpowszechniali pomiędzy włościanami miejscowymi wieści o polityce, pochodzącej jakoby od szatana.

Miejscowy organ czarnej seciny „Minin“ drukował artykuły z cytatami ewangelii o tem, że konstytucya jest dziełem szatana.

19 b. m. we wsi Wozdwiżenskoje wybuchł pożar, wystraszeni włościanie, podnieceni pogłoskami o polityce i antychryście, rzucili się na poszukiwanie „polityków“, wyobrażając sobie, że są oni podpalaczami.

Wskutek podjudzania czarnej seciny torturowano, a potem wrzucono w ogień 3 najświatlejszych włościan i agronoma miejscowego.

**Nowe sentencye**

Gdzie się dwóch bije, tam przyjeżdża pogotowie ratunkowe.

Niósł ślepy kulawego, a obu prowadził policyant.

Ręka rękę myje, a obie są brudne.

Kto mieszka naprzeciw banku, ten ma widoki na pieniądze.

## Jaka będzie pogoda we czwartek?

*Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej:* Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurnie, deszczowo, mierne wiatry, dość ciepło, zmiennie, powoli pogodniej.

## NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.



Wzywa się wszystkich majstrów krawieckich, którzy otrzymali z miejskiej kasy chorych listy płatnicze po rok 1904, ażeby celem rekursu przeciw temu zgłosili się najdalej do 8 Września b. r. do kancelaryi adwokata dra Zygmunta Pisiewicza, ulica Sławkowska II. piętro, gdzie apteka p. Gralewskiego.

*Aleksander Kalczyński*, starszy cechu.

## Księgarnia Katolicka
**Dra Władysława Miłkowskiego**
w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

urządziła w swym lokalu osobne działy

1° **SZTUKI**

w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2° **Starożytności**

obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sèvres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalije, przedmioty ze złota, srebra itp. oraz monety i medale polskie.

Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 683-e



**ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy**

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. 680



**Proszę żądać** darmo i opłatnie

mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków

**HANNS KONRAD**

c. k. nadworny dostawca w Brüx L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . . K 5·—
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek . . . . . K 7·—
Niklowy budzik K 2·80, 3 sztuki K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar K 8·40
o podwójnych kopertach . . . K 12·50

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 649

Najlepsze hygieniczne

**TOWARY GUMOWE**

do celów sanitarnych polecają 794

**Reim i Spółka**

Rynek 37, Kraków, Linia A—B

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

## Liliowe mydło mleczne Steckenpferd

z fabryki Bergmanna & Co., Drezno i Tetschen nad Łabą

jest i będzie zawsze według nadchodzących codziennie pism dziękczynnych najskuteczniejszym ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw krostom i wyrzutom na twarzy, przyczyniającym się do uzyskania i utrzymania delikatnej miękkiej skóry i różowej cery. 666

Na składzie w cenie 80 hal. za sztukę we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, fryzyerniach i składach mydła.

## DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
**minimum 50 halerzy.**

### Poszukiwane.

**Młoda** panienka, przystojna, lat 17, z ukończoną 7 klasą wydziałową, poszukuje zajęcia w handlu. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin" Kraków, Rynek 8, I. p. 926

**Antonina** Sokołowska zgubiła w Krakowie dnia 25 sierpnia br. trzy sznurki korali wartości 200 kor. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić na policyę, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 9.7

### Do sprzedania.

**Interes**

dobrze zaprowadzony przy jednej z głównych ulic miasta Krakowa do sprzedania. Zgłoszenia pod „Interes 900 Redakcya „Nowin". 900

**Sprzęty** domowe i meble, oraz dwa parniki gospodarcze Wiadomość w Zarządzie Hotelu Saskiego między godziną 3-cią a 5-tą. 9.8

**Parcela** budowlana w mieście Podgórzu powierzchni 961 sążni kwadr. oraz kilkanaście parcel mniejszych pod budowę, tanio do sprzedania. Wiadomości udziela Franciszek Deuchowski, Kraków, Ogrodowa 6. 929

### Do wynajęcia.

**3 pokoje** kuchnia i przedpokój od 1 października b. r. przy ul. Sokolskiej l. 11, w Podgórzu na I-em piętrze, do wynajęcia. 930

### Do wydzierżawienia.

**Kuchnia** akademicka do wydzierżawienia. Bliższych wyjaśnień udziela Towarzystwo Wzajemnej Pomocy U. U. J. w Krakowie, Dom akademicki, sala parter L. 25 w dnie powszednie od godziny 2—3 popoł. Oferty wnosić można do 15 września b. r. 899

**Najtaniej**

a najlepszej jakości sprzedaje wszystkie artykuły spożywcze handel pod firmą:

**WOJCIECH OLSZOWSKI**

W KRAKOWIE,

**Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.** 848

### Posady do objęcia.

Gospodyni do zarządu kuchni restauracyjnej, któraby się mogła wykazać świadectwami, że już w podobnym interesie pracowała, oraz zdolny frater potrzebni zaraz. Pensye zależne od umowy. Zgłoszenia do restauracyi Hotelu Saskiego. 981

**Obrączki ślubne**

złote wykonuje najtaniej oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 821

**S. ŻOŁDANI jubiler**

Kraków, ulica Mikołajska l. 28.

**Winogrona stołowe** 897

i kuracyjne

najlepszej sorty, słodkie, codziennie świeżo zrywane, 5 kl. franco 1 złr. 75 ct. WINO z roku 1902 naturalne białe albo czerwone, 4¼ lit. franko 2 złr.

L. Altneu, Versecz 10 Węgry.

**½ kg CUKRÓW**

w ozdobn. pudełku K 2·40

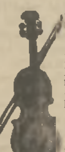
wyrób własny poleca

**ADAM PIASECKI**

Kraków, ul. Długa 10.

ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 680

### Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych



tylko w doborowym gatunku! po najtańszych cenach fabrycznych. Bezpośrednio z fabryki nabywać można po cenach najtańszych. Zamawiający stosownie do moich zobowiązań nie ryzykuje wcale, ponieważ na żądanie zamieniam towary, lub też zwracam pieniądze. — Skrzypce koncertowe od K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60, 8·60. Skrzypce koncertowe po 12·50, 14·—, 17·—, 20·50. Skrzypce stalowe, silne w tonie po K. 50·—, 60·—, 80·—. Smyczki skrzypcowe po K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40 i wyżej. Pikolo i flety, solidnie wykonane po K. —·90, 1·60, 2·— i wyżej. Klarnety w najlepszej jakości po K. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

c. k. nadworny dostawca

**Hanns Konrad** dom eksportowy tow. muzycznych **w Brüx Nr. 466** (Czechy).

Illustrowane polskie cenniki z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie bezpłatnie i franko. 850

## PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

**M. JAWORNICKI.**

**WIELKI KRACH!** Z powodu zupełnej stagnacyi w Rosyi i Królestwie polskiem, wywóz całego nowego zapasu zegarków szwajcarskich skierowano na Austryę i nadesłano do jeneralnego zastępstwa i głównego magazynu fabryk genewskich pod firmą:

**Aleksander Landau w Krakowie, Stradom 2.**

dyplomowany zegarmistrz. 152

Olbrzymi transport słynnych zegarków we wszystkich gatunkach, oraz bogaty wybór biżuteryi, eleganckiego wyrobu ze złota 14-kar. do natychmiastowego wysprzedania. Sprzedaję zapas ten po cenach niesłychanie niskich, bo 50 prc. niżej cen fabrycznych. Zwraca się przeto uwagę P. T. Publiczności, by zechciała korzystać z tej rzadkiej sposobności taniego zakupna póki zapas starczy. — Cenniki polskie wysyła na żądanie darmo.



**Oliwę do maszyn rolniczych**

mineralną krajową, kaukaską i amerykańską, Oliwę lecznicza, Oliwę rzepakową, Smarowidło na wozy, belgijskie i krajowe. — Latarki stajenne, Smarowidło i lakiery do uprzęży, Wiaderka do gaszenia ognia polecają najtaniej 894

REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37, **Linia A-B.**

## Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu

**JANA WOLNEGO**

przy ul. św. Tomasza, tuż przy pl. Szczepańskim
Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 563

## KSIĄŻKI SZKOLNE

**nowe i używane, atlasy, słowniki itd.**

poleca

KSIĘGARNIA i ANTYKWARNIA

**K. WOJNARA**

w Krakowie przy ul. Szewskiej (róg Jagiellońskiej)

Tamże kupuje się i przyjmuje na zamianę używane książki do szkół średnich i wydziałowych pod najkorzystniejszymi warunkami.

Wykazy książek bezpłatnie. 886

**Najmodniejsze**

**Materye wełniane i jedwabne**

batysty perkale i zefiry na suknie damskie.

**Paltoty, Peleryny i Spódnice**

oraz

PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH

pod wzorowym zarządem — poleca

**Magazyn IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO**

**w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 3.**

Próbki na żądanie odwrotnie. 712

## Peleryny zakopiańskie i tyrolskie
**od deszczu i zwykłe**

damskie i męskie **po złr. 6·50** oraz na składzie po zniżonych cenach:
**Guńki** zakopiańskie, damskie i dziecinne,
**Serdaczki**, kożuszki damskie, męskie i dziecinne,
**Sabałówki**, oryginalne zakopiańskie,
**Zuawki, Ułanki**, Kryniczanki,
**Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie,**
**Karazye**, czapki i paski krakowskie, wszystko wyrobu własnego
poleca

**W. SZNAJDROWICZ**

**w Krakowie, Rynek, Linia A-B l. 45**

nad apteką pod „Białym Orłem"

Medal srebrny na wystawie w Łańcucie w r. 1904. Medal srebrny na wystawie w Przemyślu w r. 1904. Medal bronzowy na wystawie w Dambicy w r. 1904. Medal srebrny na wystawie w Zakopanem w r. 1905. Medal złoty i srebrny na wystawie w Tarnowie w r. 1905. 281

**Filia w Krynicy pod „Białą Różą".**

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

## FRAM z watą „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

**Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.**

1000 sztuk tutek „Fram" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

**Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"**

**Mr. W. Bełdowski, Kraków.** 218

## SINGERA




maszyny do szycia do różnych celów, a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.

Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

**SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia**

**Kraków, Szpitalna 40, Filia: Kaźmierz, Wolnica 11.**

filie we wszystkich większych miastach.

**Uwaga!** Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

**PIERWSZORZĘDNY** 843

## Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

**ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.**

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

**WIELKI ZJAZD**

## DO SALIN WIELICKICH

**urządza dnia 7 września br.**

**Krajowy Związek turystyczny**

z muzyką, nadzwyczajnem oświetleniem komor, chodników i t. p.

**Ilość uczestników ograniczona.**

Bilety nabywać można wyłącznie w biurze Krajowego Związku turystycznego

**Kraków, Rynek l. 34, — Tel. l. 785.**

**Założona w roku 1867.**

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

FIRMY:

**F. & E. Zajączek i Lankosz**

POLECA

**Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty**

wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

**Składy:** w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 8, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

**Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąpione, Wełna do watowania i wszelkie Podszewki.**

## Somatose
**(Białko mięsne)**

jest najznakomitszym

**środkiem spożywczym i wzmacniającym**

dla wszystkich osób, nie mających apetytu, dla słabowitych dzieci, dla chorych na żołądek, rekonwalescentów, niedokrwennych,

cierpiących na nerwy etc.

**Do nabycia w aptekach i drogueryach.** 959

Naśladownictwo wzbronione!




**Prawdziwym jest tylko**

## Balsam Thierry'ego

z marką ochronną (Zakonnica) 12 małych flaszeczek lub 6 dużych kosztuje kor. 5·—

**Thierry'ego Maść centifoliowa**

na zastarzałe rany, zapalenia, poleca się jako jedyny środek i kosztują 2 słoiki **kor. 3·60.**

Te dwa środki domowe są najbardziej rozpowszechnione i znane w świecie od dawna.

Zamówienia adresuje się:

**Aptekarz A. THIERRY, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.**

sprzedaż także we wszystkich aptekach. Egzemplarz z tysiącem podziękowań na żądanie darmo i opłatnie. 90

Rządowo uprawniona

## Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

**K. RZĄCA i CHMURSKI**

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.** 842

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.


Wydawca: Lucyna Szczepańska
Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.
W. Druk Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.